

**A l b e r t i a n a**

## **Zakład Geomorfologii**

Instytut Geografii i Rozwoju

Regionalnego

Uniwersytet Wrocławski

---



# **Dzień**

# **Geomorfologa**

# **2004**

---

20-21.11.2004

**Andrzejówka, Góry Suche**

# Dzień Geomorfologa

Wzorem innych „nacji” (metrologów, hydrologów, geologów) postanowiliśmy ustanowić „dzień geomorfologa”. Takie święto nie istnieje jeszcze w oficjalnym kalendarzu w którym znajdziemy „dzień stoczniewca, pocztowca i budowlańca, ...”. Skoro jednak w wykazie zawodów pojawiła się pozycja „geomorfolog” (ramka obok) to przydało by się jakoś ten fakt uczcić.

Zasadniczy problem jest to kiedy taki dzień geomorfologa miał by być obchodzony. Nie można się w tym przypadku posłużyć takimi przesłankami, jakie stosują np. meteorolodzy, czy hydrologi. Procesy rzeźbotwórcze, którymi się zajmujemy albo działają z długich skalach czasowych, albo też zachodzą nieregularnie.

Najlepiej zatem było by znaleźć jakiegoś patrona – świętego, który byłby zarazem opiekunem geomorfologów. Poszukiwania wykazały, że w odniesieniu do geomorfologii nie ma takiego patrona. Jest natomiast patron mianowany jako opiekun „studiujących nauki przyrodnicze”. Jest nim św. Albert Wielki, którego święto przypada 15. listopada. Nic zatem prostszego, aby przyjąć tę datę i jako dzień święta geomorfologów. Jakoś tak się dziwnie złożyło, że 15 listopada jest zarazem świętem Uniwersytetu, a zatem możemy liczyć, że tradycyjnie już dzień ten będzie wolny od zajęć.

Dzień geomorfologa jest pierwszym tego typu spotkaniem Zakładowym. Naszym celem jest, aby coroczną tradycją stał się taki późnojesienny (około św. Alberta) wyjazd pracowników, doktorantów oraz studentów I i II roku specjalizacji. Dla tych pierwszych będzie to możliwość bliższego zapoznania się z Zakładem i wprowadzenie dla drugich zaś może ostatnia okazja takiego wspólnego spotkania. Zamysłem jest, aby obchody święta geomorfologa odbywały się w formie 1,5-2 dniowej wycieczki w Sudety, tak aby wspólnie spędzony czas wykorzystać także na obserwacje i dyskusję terenową. Tym razem, ze względu na „długi weekend” (11-15.11.2004) obchody zostały przesunięte na 20-21.11.2004.

Mamy nadzieję, że spotkania te staną się naszą doroczną tradycją.

## Zawód geomorfolog

nr id wg KZiS zawód  
2110407 **Geomorfolog**

Wg "Klasyfikacji zawodów i specjalności t. II" (wyd. MPiPS, GUS; Warszawa 1996) oraz "Wykazu zmian i uzupełnień do Klasyfikacji Zawodów i Specjalności" (wyd. MPiPS; stan na 31 XII 1998 r.) - za [Rzeczpospolita](#)

Za organizatorów  
Andrzej Traczyk

# Patron przyrodników

## św. Albert Wielki

Kim był św. Albert Wielki i dla czego uznano go za patrona przyrodników?

**ALBERT WIELKI, Albertus Magnus, Albert von Bollstädt, Albert z Lauingen**, święty (ok. 1193–1280), filozof, teolog i przyrodnik pochodzenia niem., dominikanin; doktor Kościoła; 1931 kanonizowany; wykładowca uniwersytetu paryskiego i studium dominikańskiego w Kolonii; nauczyciel św. Tomasza z Akwinu; przyczynił się do rozwoju badań nad myślą Arystotelesa, jako jeden z pierwszych w Europie łac. dostrzegł znaczenie gr.-arab. myśli filoz. dla chrześcijaństwa. W poglądach Alberta Wielkiego widać wpływ arystotelizmu, neoplatonizmu, augustinizmu i awerroizmu łac., z którego tezami polemizował; uznawał filozofię za wiedzę racjonalną, która chociaż odrębna w swym przedmiocie i metodzie od teologii, może jej pomóc w rozstrzygnięciu niektórych kwestii; teologię uważał za naukę samodzielną, której przedmiotem jest Boska rzeczywistość, rozważana w świetle objawienia; prowadził badania i eksperymenty przyr., zwł. w zakresie klasyfikacji roślin i zwierząt, zajmował się też zagadnieniami rozmnażania i kwestią zmienności gatunków, podał systematykę przyrody żywej; komentarze m.in. do *Pisma Świętego* i dzieł Arystotelesa; *Summa theologiae*, *Summa de homine*, *Summa de bono et virtutibus*.  
[źródło: *Nowa encyklopedia powszechna, PWN*]



### święty Albert Wielki

biskup, doktor Kościoła;  
wspomnienie obchodzimy 15 listopada

### Patron górników, studiujących nauki przyrodnicze i uczonych.

W ikonografii św. Albert Wielki przedstawiany jest w habitie dominikańskim, czasami w mitrze lub jako profesor. Jego atrybutami są: księga, krzyż, lilia jako symbol wiernej duszy, mitra, ptasie pióro.

### Albert

Imię pochodzenia germańskiego, będące skróceniem formy Adalbert, ta zaś składa się z członu *adal* - szlachetny, dobry i *beraht* - błyszczący, lśniący. Całość może więc oznaczać - (mąż) słynący ze szlachetności, dobroci, doskonałości.

### Modlitwa:

*Boże Ty sprawiłeś, że święty Albert stał się wielkim dzięki umiejętności godzenia ludzkiej mądrości z wiarą objawioną; daj, abyśmy w szkole takiego mistrza przez postępowanie doszli do głębszego poznania i miłowania Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

[źródło: <http://www.imiona.net.pl/>]

## Biogram św. Alberta Wielkiego

Święty Albert urodził się w Lauingen nad Dunajem, w diecezji augsburskiej. Rok urodzenia jego nie jest znany. W przybliżeniu podaje się lata 1193-1200. Ojciec jego był stanu rycerskiego i pełnił obowiązki naczelnika tegoż miasteczka, w służbie Hohenstaufów. Zapewne dzięki swojemu pochodzeniu i majątności mógł sobie Albert pozwolić na studia w najznakomitszych uniwersytetach owych czasów - w Padwie i w Bolonii. Właśnie w Padwie spotkał się św. Albert z bł. Jordanem z Saksonii, człowiekiem, któremu nadano przydomek "łowcy ludzi". Jeszcze za życia św. Dominika wstąpił Jordan do dominikanów. Po jego zaś śmierci został jego

następcą jako przełożony generalny zakonu. Swoim nieprzpartym urokiem osobistym pozyskał także dla zakonu św. Alberta. Jako student w Padwie wstąpił więc św. Albert do Zakonu Kaznodziej-skiego w roku 1221 i z rąk bł. Jordana przyjął habit. Skierowany do konwentu dominikanów w Kolonii, tu zapewne złożył profesję zakonną, ukończył studia teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1234-1242 był lektorem w klasztorach: Hildesheim, Fryburgu, w Ratyzbonie i w Strasburgu. Z kolei udał się do Paryża, gdzie kończył i uzupełniał swoje studia wyższe. Tam też został profesorem na tejże sławnej uczelni, pierwszy Niemiec (1245). W latach 1248-1254 kieruje studiami zakonnymi w Kolonii. Tu zapewne wśród jego uczniów znalazł się św. Tomasz z Akwinu. W roku 1254 kapituła prowincjalna wybrała Alberta prowincjałem klasztorów niemieckich. A było ich już wówczas 40. Jako prowincjał uczestniczył w kapitułach generalnych zakonu: w Mediolanie (1255) i w Paryżu (1256), gdzie zetknął się ze św. Ludwikiem IX, królem Francji, od którego otrzymał część relikwii Krzyża świętego. W roku 1255 udał się do Anagni, gdzie wobec papieża Aleksandra IV bronił zakonu, przeciwko któremu uniwersytet paryski a za nim inne wytoczyły walkę na tle konkurencji kleru świeckiego, diecezjalnego, z zakonnym. Zdumiony wiedzą Alberta papież zaprosił go z wykładami do: Anagni, Rzymu i Viterbo. W roku 1257 Święty zdał urząd prowincjała i prowadził ponownie wykłady w Kolonii.

W roku 1260 papież Aleksander IV mianował św. Alberta biskupem Ratyzbony. Nowy pasterz zadziwił wszystkich jako doskonały administrator rozległej diecezji. Zdawało się przecież, że uczonej tej miary nie nadaje się do pracy duszpasterskiej. Św. Albert uzdrowił finanse i gospodarkę majątków kościelnych, zreorganizował parafie, ożywił ducha gorliwości wśród swoich kapłanów.

W roku 1264 przeniósł się do wieczności papież Urban IV. Św. Albert skorzystał z okazji i poprosił następcę, Klemensa IV, o zwolnienie z obowiązków, nałożonych na niego przez poprzednika. Wrócił do Kolonii i Strasburga, gdzie powstał nowy, silny ośrodek naukowy dominikański. Po 6 latach znowu odrywają Świętego do załatwienia pilnych spraw publicznych. I tak papież wysłał go dla załagodzenia antagonizmów w Meklemburgii. Generał zakonu, bł. Jan z Vercelli, powierzył mu

## Legendy dominikańskie

*przełożył Jacek Salij OP*

Św. Alberta Wielkiego można przedstawić krótko: Doktor Kościoła, niewątpliwie najbardziej wszechstronny uczonej średniowiecza, mistrz św. Tomasza z Akwinu, patron nauk przyrodniczych. Dzisiaj interesowałyby nas zwłaszcza legendy o Albercie jako przyrodniku i matematyku. Niestety, autorzy legend starali się przede wszystkim wykazywać, że badania przyrodnicze nie muszą świadczyć o pustej ciekawości, bo wszelkie poznawanie prawdy może być służbą Bożą. Najwidoczniej te zainteresowania św. Alberta miały również swoich przeciwników.

Zresztą — jeśli wziąć pod uwagę ogromny rozgłos, jakim cieszył się św. Albert Wielki zarówno za życia, jak po śmierci — legendy o nim nie są w ogóle ubogie w oryginalne i barwne szczegóły. Stosunkowo najlepiej zapamiętały legendy krótki okres jego pasterzowania na stolicy biskupiej w Ratyzbonie — bo i rzeczywiście biskupstwo Alberta było bardzo nietypowe.

misję, by bronił zakonu, gdyż powstała ponownie burza, by wszystkich dominikanów i franciszkanów wyrzucić z uniwersytetów, gdyż stanowili zbyt silną konkurencję z klerem świeckim. Papież następnie polecił Albertowi ponownie załatwić spór, jaki się odnowił pomiędzy metropolitą Kolonii, Engelbertem Falkenbergiem, a miastem. Odebrał także przysięgę w imieniu papieża od nowego cesarza, Rudolfa. Wreszcie instalował nowego opata we Fuldzie. Wziął także udział w soborze powszechnym, jaki odbył się w Lyonie w roku 1274. Te wszystkie misje publiczne świadczą, jak bardzo Święty był ceniony, jak wielki miał autorytet i dar jednania ludzi.

Resztę lat spędził św. Albert w Kolonii. Zasnął w Panu 15 listopada 1280 roku we wieku ponad 80 lat. Święty był wzrostu średniego, szczupły, ale fizycznie odporny. Ulrych ze Strasburga († 1277) nazywa go „Sumą dobroci”, którą podbijał sobie serca. Najwięcej jednak zadziwiał współczesnych ogromną wiedzą. Nie było dziedziny, której by nie znał, o której by nie pisał, poczynawszy od wzniosłych prawd teologii i filozofii, poprzez nauki przyrodniczo. Słusznie papież Pius XI nadał mu tytuł doktora uniwersalnego a potomność od dawna nadała mu przydomek Wielki. Tenże Ulrych, współczesny św. Albertowi, podziw ziomków wyraził tymi słowami: „mąż tak dalece Boski we wszystkiej wiedzy, że może być nazwany cudem i podziwem naszych czasów”. Roger Bacon († 1294), również współczesny Świętemu, wyraża podobne zdumienie nad fenomenem wieków średnich: "Miał taką powagę w życiu, jakiej nikt nie miał na ziemi (...) W nieskończonym morzu różnych autorów orientował się z zadziwiającą łatwością". Doszło do tego nawet, że przypisywano Świętemu wiedzę „magiczną” On pierwszy wprowadził odważnie w bramy uniwersytetów Arystotelesa, gdy dotąd święcił w nich triumfy Platon. Można powiedzieć, że nie byłoby św. Tomasza, gdyby mu nie utorował na tym właśnie polu drogi św. Albert. On też pierwszy usiłował stworzyć syntezę wszystkich nauk. Sam też napisał: „Intencją naszą jest, by te wszystkie części (fizykę, matematykę, metafizykę) połączyć w jedną całość, dla łacinników zrozumiałą”. Św. Albert znał wszystkich dostępnych wówczas pisarzy: żydowskich, greckich, rzymskich, jak też teologów kościelnych. Ogarnia zdumienie, kiedy ten człowiek, rozrywany tak wielu zajęciami, miał czas na pisanie; jego dzieła wydano w 40 tomach.

#### **Biskup w chłopskich butach**

Gardził wszelkimi ziemskimi godnościami, a dla mitry i pastorału miał tyle samo szacunku, co dla torby i kija. Kochał tylko Chrystusa i Jego sprawiedliwość, toteż wszyscy, którzy go znali wówczas, kiedy został porwany na biskupstwo, wątpili, żeby tego świętego męża, pełnego pokory i wyzutego z siebie, można było zmusić do przyjęcia tej godności. Nie mógł jednak uniknąć ostatecznej decyzji papieża, bo kiedy gorąco prosił i wskazywał, że się do tego nie nadaje, Apostolski Ojciec odpowiedział: "Nie szukaj pretekstów, synu, bo nie wypada ci kłamać. Przypomnij sobie powiedzenie: Bałwochwalstwem jest słuchać samego siebie, a uległym nie chce być fałszywy prorok..." Przyozdobiony w biskupstwo, jako pasterz Kościoła i ludu Bożego, w całości zachowywał śluby zakonne i w ten sposób przyozdobił dodatkowo godność biskupią. Podobnie jak biskup Tours, św. Marcin, w miarę możliwości zachowywał dotychczasową pokorę i ubóstwo. Nie wstydził się, zwyczajem prostych zakonników, nosić chłopskiego obuwia, tak że od własnego ludu otrzymał przydomek: "biskup w buciorach". Był oddany służbie Bożej i ciągle rozważał Boże prawo, toteż nie zwracał uwagi na zewnętrzne honory. Nie używał też honorowego orszaku jeźdźców; jak to było w zwyczaju biskupów niemieckich i czego — jako bogate miasto — życzyła sobie Ratyźbona. Wolał wizytować diecezję w skromnym towarzystwie, niekiedy pieszo, a jak wieść niesie — czasem osobiście dźwigał swój strój pontyfikalny oraz książki. Z dochodów kościelnych brał tylko tyle, ile potrzeba było na wyżywienie jego współpracowników, resztę zaś, jako należąca do ubogich, między nich kazał rozdawać.

Nie mniejszą jednak sławą cieszył się jako święty. Dlatego wbrew przyjętemu w zakonie zwyczajowi pochowano go w chórze kościoła zakonnego i wystawiono mu duży pomnik. W roku 1383 za zezwoleniem papieża Sykstusa IV przełożony generalny dokonał podziału relikwii św. Alberta: ramię подарowano konwentowi dominikańskiemu w Bolonii a relikwie mniejsze rozesłano po innych kościołach zakonu. Dom rodzinny w Lauingen zamieniono na kaplicę. Papież Innocenty VIII († 1492) zezwolił dominikanom Kolonii i Ratzbony na odmawianie oficjum o błogosławionym, co w roku 1670 papież Klemens X rozszerzył na cały zakon i na szereg diecezji we Francji i w Niemczech. Kanonizacja formalna nastąpiła jednak bardzo późno, bowiem dopiero papież Pius XI w roku 1931 osobną bullą wpisał go do katalogu świętych. Ogłosił go równocześnie doktorem Kościoła a jego następcą, papież Pius XII w roku 1942 ogłosił go patronem studiujących nauki przyrodnicze.

W roku 1980 cały świat katolicki, rzymski, obchodził 700-lecie śmierci św. Alberta. Z tej okazji przypominano postać wielkiego dominikanina w różnych zjazdach naukowych i uroczystościach. Centralne uroczystości w Polsce odbyły się w Krakowie, u dominikanów. Z okazji tej rocznicy Ojciec święty Jan Paweł II odwiedził Niemcy i grób świętego w Kolonii.

[źródło: <http://www.da.gliwice.opoka.org.pl/patron.html>]

#### **Tłumy studentów na wykładach mistrza Alberta**

Wykłady w Kolonii rozślawiły szeroko jego wiedzę i zdolności nauczycielskie, toteż wysłano go do Paryża, aby bardziej mógł się udzielać. Tutaj tak znakomicie wykladał "Sentencje" Mistrza, że głębię i precyzję jego myśli podziwiali wszyscy. Dlatego po zdobyciu wymaganych uprawnień otrzymał godność mistrza i chwalebnie wstąpił na katedrę teologii. Odtąd jego wykłady i autorytet nauczycielski stały się tak sławne, że mogłoby się wydawać, iż wszyscy miłośnicy mądrości zbierali się, żeby go słuchać. Wieść niesie, że nigdy nie starczyło krzesel dla słuchaczy, a szkoła ani żaden inny dom nie mógł ich pomieścić.

Na podstawie informacji internetowych (listopad 2004)  
opracował Andrzej Traczyk

Materiały wyłącznie do użytku służbowego.  
**Zakład Geomorfologii, Wrocław, 19.XI.2004**